

**Dziennik Poznański**  
wychodził codziennie, s wy-  
jątkowo w dni niedzielne i  
i dni poświatnych.  
Przedpł. kwartalna  
w miesiącu 2 tal.  
Na Pocztach krajowych  
2 tal. 18 arg. 9 fen.  
Wszelkie rękopisy  
o Dzien. Pozn. przysyłane  
nie zwracają się.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

**Donieszenia**  
i **Obwieszczenia**  
opisują się  
po 1 arg. 3 fen. od wiersza.  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 arg. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelma, nr. 8.  
Listy  
do Redakcji i do Expo-  
dycji winny być  
frankowane.

№ 212

Piąte, 16 września 1864.

№ 212

**Poznań, 15 września.** Proces przeciw rodakom obecnie toczący się przed sądem stanu w Berlinie, coraz więcej zajmuje dziennikarstwo. Mowa rzecznika Brachvogla, którą czytelnik znajdzie w dzisiejszym numerze naszego pisma, wyraża zwięźle i logicznie zapatrywanie na stadium w jakie proces zaszedł, ze stanowiska prawniczego. Jak się proces przedstawia niemieckiej publicystyce niezależnej w Prusiech, obaczmy z dzisiejszej *Volks Zeitung*, która szereg artykułów tej sprawie poświęca. Piszcie ona:

„Wyraźniej jak we wszystkich dotychczasowych przypadkach, w rozprawach procesu polskiego, prokuratora dnia 12 bm. się wyraziła, że „oskarżenie wychodzi ze stanowiska, iż walka przeciwko Rosji, w końcu miała na celu oderwanie prowincji poznańskiej od Prus,“ i że dla tego udział w walce przeciwko Rosji, jest przygotowaniem zdrady stanu przeciwko Prusom.

„Naprawdę wszyscy obrońcy naprzeciw temu stawiali pytanie: gdzie jest jakikolwiek na to dowód? Sąd ma przed sobą ogromne masy pism tajnych i poufnych, które jak najobszerniej rozwodzą się z strony obżałowanych i ich towarzyszy nad powstaniem przeciwko Rosji. Jeżeli, co jest faktem, ani jedno z tych pism nie wspomina o powstaniu przeciwko Prusom mającym się przedsięwziąć lub później począć, wtedy nie tylko oskarżenie niema podstawy faktycznej, ale i w tym dowód przeciwny, iż biorący udział w powstaniu przeciwko Rosji bynajmniej tego celu nie mogli mieć na myśli. Przedewszystkiem zagadką jest, jak można przypuszczać, iż każdy z obżałowanych wie o takim planie, skoro prokuratora posiadająca w ręku tak obfite materiały, nie może ani jednego z obżałowanych przed krótkami oskarżyć o takie zamiary przeciw Prusom na mocy dokumentów.

„Zdaniem naszym rzeczywiście oskarżenie bez takiego dowodu utrzymać się nie da. Profesor Gneist bardzo trafnie nazwał przypuszczenie oskarżenia kombinacją polityczną, w którą sądowi wdawać się niepodobna. Ztąd więc prawdopodobnie zdaniem naszym rozprawy niedoprowadzą do skazania obżałowanych, chyba gdyby nowe a niespodziewane przystąpiły momenta.

„Z dalszego przebiegu sprawy się pokaże, o ile kwestya ta na polu prawniczem się wyjaśni. Za charakterystycznym wyrażeniem profesora Gneista, zaprzeczamy nawet podstawy rzeczywistej owej „kombinacji politycznej.“

„Historja czasów nowszych wykazuje niezliczonymi przykładami, iż często spótczucie polityczne dla wypadku historycznego jakiegokolwiek ogarnia ludzi, bez jakichkolwiek osobnych narodowych celów i zamiarów. Massami brali udział Anglicy w wyprawie Garibaldeggo na Neapol. Powodowała niemi sympatya polityczna, i nie przyszło na myśl nikomu szukać i o za tym osobnej pobudki narodowej lub celu ostatecznego, z którego mogli lub miał dla Anglii wynikać jakiś możliwy przewrót. Otóż z pewnością nie tak pilno Anglikom, aby wygnano króla neapolitańskiego, jak Polakom w Poznańskim, aby jego rodacy w Królestwie Polskiem oswoobodzili się z jarzma rosyjskiego. Jeżeli zatem wytłómaczyć można, iż Anglicy dali się zawerbować do wojska Garibaldeggo, że go wspierali pieniędzmi i bronią, zbroili dla niego okręty i zarzucali go adresami i honorami, jedynie z tego powodu, że to odpowiada sympatyi ich politycznej, wtedy zaiste dziwne się niepodobna, jeżeli Polacy w Poznańskim toż samo robią dla walczących w Królestwie Polskiem. Z tego jedynie faktu wyciągnąć wniosek, iż przez to gotowali zdradę stanu przeciwko Prusom, nie jest więc nawet konsekwencją polityczną. Pomagać do utworzenia Królestwa Polskiego i nie zostać nieczynnym w walce Polaków żyjących pod panowaniem rosyjskim, jest pobudką tak silną, że tego zaniechać jest prawie niepodobna. Polityczna sympatya z natury rzeczy tak bardzo przemawia za tym udziałem, że kombinacya jako to musiało wypływać z osobnego zamiaru późniejszego przedsięwzięcia przeciwko Prusom, nie widzi nam się nawet politycznie prawdopodobną.

„Krom przykłądu udziału wielu Anglików w kampanii Garibaldeggo, mamy mnóstwo wypadków podobnych w innych razach, tak iż nie będzie potrzeba ich przytaczać, by wykazać, że polityczna sympatya bez żadnej myśli ubocznej lub skrytej wystarcza, by ofiarować dla jakiegoś przedsięwzięcia politycznego łup, pieniądze i broń, jedynie w tym celu, aby wspomagać walkę, którą się poczytuje za sprawiedliwą. Francuzi interesowali się armią papieską, katolicy wszystkich krajów posyłali tam świętopietrze, Belgowie zbroili żołnierzy, a nikt osobnych celów po za tym nie szukał, okrom zaspokojenia politycznej sympatyi. Niemcy najmocniej byli wzburzeni z powodu oswoobodzenia Szezwiczian i Holzatów, Szwedzi unosili się za Danią i wspierali ją ludźmi i pieniędzmi, jedynie z politycznej sympatyi; a Polacy w Poznańskim mieliby mniej mieć sympatyi dla walki przeciwko Rosji? Gdzie fakta tak łatwo dadzą się wytłómaczyć bez zamiarów przeciwko Prusom, tam zaiste nie można przypuszczać kombinacyi, które pobudki przeciw Prusom skierowane podsuwają.

„Taka polityczna kombinacya nadto sprzeciwia się wszelkiemu prawdopodobieństwu psychologicznemu. Niezawodnie wiedział każdy z obżałowanych, że jeżeli weźmie udział w przedsięwzięciu przeciwko Prusom, wystawia się na niebezpieczeństwo ciężkiej kary. Otóż wszystko, co oni zrobili, można było zrobić nie wdawając się w plany przeciwko Prusom. Mieli więc wybór zrobić jedno i toż samo w sposób albo bezpieczny, albo niebezpieczny. Czyż psychologicznie można pomysleć iżby koniecznie obrali sposób niebezpieczny, gdzie im się sposób bezpieczny sam niejako nastęrczał? „

*Volks Zeitung* obiecuje przywieść jeszcze szereg innych motywów przeciw tej kombinacyi politycznej.

Weterynarz powiatowy Kutzbach otrzymał miejsce weterynarza przy staćninie krajowej poznańskiej w Sierakowie.

**Berlin, 14 września.** Przybył tu onegdaj poseł pruski u dworu państwa Niebieskiego radca legacyjny Rehfuos. Opuścił on Pekin dnia 15 czerwca i odbył podróż przez Mongolią, Syberiją, Rosyją i Polskę. W Petersburgu mają wiadomość z Chin że Nankin, stolica powstańców chińskich, kapitulowała; skąd inąd wszelako jeszcze wieść ta się dotąd nie potwierdziła.

Köln. Ztg zawiera następujący list z Schwalbachu z d. 8 b. m.: „Od wczoraj bawi u wód naszych cesarzowa francuska. Mieszka ona w nowój, ze smakiem urządzonej willi p. Arnolda Herbera. Willa ta miała być najętą dla cesarzowej rosyjskiej, która tu w lipcu przybyła, a ponieważ właściciel należał do stróńictwa liberalnego, miano w wysokich sferach odradzić najęcia. Ale nie tylko w tym, lecz we wszystkich stanowić sposób życia cesarzowej Eugenii ciekawe przeciwieństwo z trybem życia carowej. Cesarzowa rosyjska przybyła tu w galowym powozie księcia nassawskiego, w towarzystwie mnóstwa służby w niezliczonych powozach; przed jęj powozem jechali nasawscy żandarmi, a tuż za powozem wisbadeński dyrektor policyi w „najparadniejszym“ mundurze; cała droga z Wiesbaden do Schwalbachu obsadzona była uzbrojonymi leśniczymi i strzelcami polowymi, a w Schwalbachu samym była

nadzwyczajna władza policyjna, składająca się z 30 prawie urzędników i policyantów, urządzona wyłącznie ad hoc, t. j. do pilnowania wysokich gości; przeciw Polakom zaprowadzono nadzwyczajne środki ostrożności itd. Wszystkiego tego nie było podczas przyjazdu cesarzowej francuskiej. Odprawiła ona adjutantów księcia nassawskiego (sam książę był na wyścigach konnych), którzy ją przyjmowali na dworcu wisbadeńskim, odprawiła również galowe powozy książęce przysłane na jęj usługi, żandarmów, którzy mieli poprzedzać powóz, w ogóle całą urzędową paradę, którą przygotowano w tym samym rozmiarze co podczas przybycia carowej, wsiadła do prostego fiakra na dworcu wisbadeńskim i nie zatrzymując się przybyła do Schwalbachu. Drużyna jęj składa się z kilku dam, kilku urzędników dworskich i slug, razem około 30 osób. Cesarskie powozy i wierzchowce nadeszły dopiero dzisiaj. Tak tu jak i w Wiesbaden przyjęła ją nieurzędowa publiczność żywymi powitaniem, na które odpowiadała jak najuprzejmie. Jeżeli pogoda pozwoli, cesarzowa francuska zabawi trzy lub cztery tygodnie.“

Sposób, w jaki odbywa rodzina cesarska podróże po Europie, który jak świadczy list powyższy, tak bardzo odbija od podróźowania członków rodzin panujących na Zachodzie, zwrócił na się uwagę nie tylko korespondenta ze Schwalbachu do Kolońskiej gazety. Nie uszedł on bacności i lanych dzienników; na dowód przytoczymy uwagę wiedeńskiej *O.-D.-Post* o tym samym przedmiocie. „Podróże członków rosyjskiej cesarskiej rodziny, pisze *O.-D.-Post*, tęm się, odznaczają, że po wszystkich miejscach, gdzie ci wysocy goście kilka dni lub tygodni zamieszkają, publiczność najpierw dowiaduje się o tęm z nadzwyczajnych policyjnych przygotowań, zaostrenia przepisów paszportowych, zamknięcia publicznych miejsc itp. Tak np. po przejeździe carowej do Schwalbachu odprawił do tego miasta swój wjazd nie mały kontyngens, a w porównaniu z małym kraikiem, istna armia policyantów, z pewnością nie na większą przyjemność publiczności kąpielowej; a niedawno zanoszono skargę z Friedrichshafen, że mieszkańcom wybrzeży jeziora Konstancyjnego i okolicy zbrzydzyły surowe przepisy paszportowe na czas pobytu tamże rodziny carskiej odwiedzenie tego miasta.

L. C. Berlin, 14 września. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Nie mogąc dla szczupłych ram zwykłej korespondencyi w dosłownym brzmieniu przytoczyć czytelnikom obszernego uzasadnienia wniosku rzecznika Brachvogla, ani też obydwóch exposés zredagowanych przez obżałowanych Kosinńskiego i Kurnatowskiego (b. oficera inżynierji), ograniczyć się musimy na zreferowaniu najważniejszych tylko ustępów, które ułatwią przecież zrozumienie całości. Wniosko-dawca roztrząsnąwszy nasamprzód jurystycznie orzeczenia ogólnej części aktu oskarżenia, wyjmuje zeń następujące ustępy:

„Ze walka naprzód prowadzoną być miała przeciwko Rosji, że względem Austrii i Prus miano się naprzód zachować neutralnie, że uderzenie na Prusy czasowo było odroczone, — ztąd wypływa, że ostatnie to zdanie wyklucza karygodne dolus i rekwiżyt bezpośredniego czynu; dolus nie jest określony przez prawo; prawodawstwo odnosi się w tęj mierze do jurispudencyi. Nowoczesna przecież jurispudencya wymaga od istoty owego dolus, aby się przedstawiała jako zamiar ściśle oznaczony użycia wszelkich możliwych fizycznych, w przesłaniu i czasie mogących być użytymi środków do wykonania przedsięwzięcia. Któżby np. mógł uznać za usiłowanie lub przygotowanie do morderstwa, jeśli kto miał tylko myśl, chociażby

jących latach. Oby nasze dzieci mogły zapomnieć o tęj wojnie, my tego nie zdołamy.“

„Mniemam, że gorycz, o której pan mówisz, powiedział pułkownik, w rzeczywistości nie istnieje. Musimy tu mówić jako przyjaciele; nasi żołnierze bratają się z sobą, jeśli się spotkają; i jestem pewny, że gdyby unia znów została przywróconą, wznieciłoby się pomiędzy nami przyjaźniejsze aniżeli kiedykolwiek uczucie. Wojna nauczyła nas większej wzajemnej znajomości i wlała w nas wzajemny dla siebie szacunek. Takie jest zdanie bardzo wielu mieszkańców Południa; slyszalem je od wielu, od waszych najznakomitszych obywateli.“

„Ludzie ci są w błędzie, odrzekł p. Davis; nie rozumieją oni publicznej opinii i usposobienia. Jakżeż możemy żywić inne niż goryczy uczucie dla ludzi, którzy chcą nam odmówić praw naszych? Jeżeli pan siłą wdzierasz się do mojego domu i wyganiaasz mnie z niego, czyżli nie będę wtedy naturalnym panem nieprzyjacielem?“ „Przytaczasz pan przykład nadto ostry. Ale przecież nie możemy wiecznie walczyć z sobą; wojna raz się skończy musi. Czyż nie możemy się porozumieć i położyć tamy tęj rzezi? Wszak jesteście panie Davisie, jedni i drudzy, chrześciance. Czyż pan, jako chrześciance, możez nie próbować środka, któryby mógł sprowadzić pokój?“

„Nie, tego nie mogę. Pragnę pokoju tak dobrze jak Pan. Ubolewam tak szczerze jak Pan nad rozlewem krwi; ale czuję, że na mój ręce nie zawisła ani jedna kropla tęj wszystkich krwi w obecnej wojnie przelanej; a z tęm przeświadczeniem mogę stanąć przed Bogiem. Zrobiłem wszystko dla odwrócenia wojny. Widziałem, że do niej przyjdzie i dla tego przez lat dwaście dzień i noc pracowałem nad tęm, aby jęj zapobiedz, ale temu nie podołałem. Północ była szalona i zaślepiona; nie

## Rozmowa w Richmond.

Przypomną sobie czytelnicy usiłowania stróńników pokoju tak na Północ, jako i na Południu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, podjęte na brzegu kanadyjskim u wodospadu Niagary. Podobne rokowania w charakterze całkiem prywatnym, podjęli w lipcu z strony Północnych pułkownik Jaques i p. J. B. Gilmore w Richmondzie stolicy Południowców dokąd się byli udali oświadczać wyraźnie, że nie mają ani urzędowej ani półurzędowej misyi. Dziennik amerykański *Atlantic Monthly* podaje szczegółowy opis tęj całej wyprawy i widzenia się obu tych panów z prezydentem stanów południowych, p. Jeffersonem Davisem. Gilmore opowiada o tem widzeniu się co następuje:

„Posłuchanie u prezydenta odbyło się w gmachu rządowym w Richmondzie. Obok ministra stanu Benjamina siedział jakiś chudy jegomość o śpiczastych rysach twarzy, z szpakowatym włosem na brodzie i głowie i z żywymi, jasnymi siwymi oczyma. Jego szerokie czoło, usta i podbródek zdradzały wielką siłę woli. Twarz wychudła, miała jednak przyjemny wyraz. Wyciągnął on ku nam rękę i pozdrowił najuprzejmie: „Cieszę się, że was widzę panowie. Witajcie nam w Richmondzie!“ I to był ten mąż, który pod Franklinem Pierce był wiceprezesem Zjednoczonych stanów a teraz jest duszą i sercem konfederacyi stanów południowych. Grzesność jego odjęła mi wszelką lekliwość, pułkownik nie byłby doznał takiego uczucia, gdyby był stanął przed Cezarem, i odpowiedziałem: Dziękujemy Ci, panie Davisie. Nie często zapewne spotykasz w Richmondzie ludzi naszych zasad.“

„Nie często, nie tak często, jakbym sobie tego życzył i spodziewam się, że wasze przybycie poprowadzi do bardziej ożywionych i przyjaźniejszych stosunków między Północą i Południem“ odpowiedział Davis. „Spodziewam się tego z całego serca.“ „P. Benjamin powiedział mi, żeście panowie życzyli sobie widzieć mnie, aby“ tu zatrzymał się, jakby od nas oczekiwał dokończenia zdania. Pułkownik odpowiedział: „Tak jest, w nadziei dowiedzenia się od pana środka, za pomocą którego możnaby położyć tamę wojnie. Naród nasz chce pokoju, a Twój tego samego pragnie, jak to wyrzekł niedawno wasz kongres. Przybyliśmy tu dla zapytania się, w jaki sposób możliwy jest pokój?“ „W bardzo prosty. Cofnijcie swe wojska poza nasze granice, a pokój sam nastąpi. Nie chodzi nam o to, abyśmy was podbili. Nie prowadzimy wojny zaczepnej, chyba o tyle, o ile wojna odporna stać się musi także zaczepną. Dajcie nam spokój, a jutro rano nie będzie wojny.“

„Ależ my nie możemy pozostawić was w spokoju, dopóki nie chcecie nic słyszeć o unii. Unia jest tym jedynym punktem, którego Północ nie chce się rzec.“ „Wiem, nie chcecie nam tego przyznać, czego dla siebie samych żądacie, prawa samorządu.“ „Nie panie, odpowiedziałem, nie chcemy wam odmawiać żadnego przyrodzonego prawa, ale uważamy unią za istotną potrzebę dla pokoju; panie Davisie, czy mogą dwa narody tego samego języka, przedzielone tylko urojoną granicą, żyć obok siebie w pokoju? Czyby nie powstawały niestanne waśni, których skutkiem byłaby ciągła wojna?“ „Bez wątpienia w tęm pokoleniu. Zasialiście na Południu taki zasiew goryczy, ta' ogromnym oceanem krwi przedzieliliście obie części przedtęm połączonego kraju, że rozpaczamy nad zupełną harmonią, przynajmniej w bezpośrednio następu-



ją przyznał lub takowa była mu dowiedziona, myśl zamordowania jakiegoś człowieka przy sposobności i dogodnej chwili, jeśli ta chwila czasowo bynajmniej nie była oznaczona? Znaczenie słowa „bepośrednio” w § 62 kodeksu karnego należy ściśle pojąć. — Bóg jest bezpośrednią przyczyną stworzenia, — wiara nie zna innej przyczyny. Bezpośrednio zależni od cesarstwa rzymskiego byli ci, którzy nie podlegali nikomu w państwie prócz cesarza. Ścięcie głowy jest bezpośrednią przyczyną śmierci; nawet delikwenta, któryby był już śmiertelnie chorym. Pojęcia czasu nie można w tej kwestyi pomiąć. Oskarżenie, powiada mówca, jest budową sztuczną, lecz posiada miejsca wątpliwe — tu właśnie wykazałem jedno z tych miejsc — i przeciw tej to słabości kieruję mój atak. Bezpośrednio mierzy strzelec do celu, chociażby tarcza była po za doniosłością jego strzelby; mógłby nawet do księżycy mierzyć bezpośrednio. Tu zachodzi także pytanie, czy środki w szczególności są stosowne. Oskarżenie przyznaje: że walka miała się naprzód toczyć przeciw Rosyi, Prusy nie miały być zaczepione — i w istocie nigdy zaczepione nie były; że napasła na Prusy odłożona była do późniejszych czasów. Wniosek mój okazać ma zatem, jak się rzecz miała co do walki z Rosją i co do zabsorbowania wszelkich ku temu środków; jak się rzecz miała co do środków mogących być użytymi przeciw Prusom; jak się wreszcie rzecz miała ze względu na czas, w którym atak miał być skierowany przeciw Prusom; — mój wniosek ma wykazać, że imputowanie obżałowaniemu podobnej myśli uderzenia na Prusy nie tylko pod względem militarnym, ale nawet pod względem logicznym czystym by było nonsensem. Najpomyślniejszy wypadek powstania, wypędzenie Moskali z Warszawy, instalowanie tamże widzialnego rządu narodowego — wszystko to nie naruszyłoby wcale całości terytoryalnej Prus. Nawet owej intencji, którą oskarżenie usiłuje narzucić obżałowanym, jakoby oni ją żywili, podczas gdy obrona zawsze i zawsze temu będzie zaprzeczać, nawet owej intencji, jakich by mógł być wynik? — otóż co najmniej dwudziestoletnie przysposabianie się do wojny. Czyż tu nie nasuwają się tysiączne inne środki i drogi naturalnego przebiegu rzeczy, aniżeli właśnie walka i gwałtowne oderwanie; jak np. dyplomatyczne układy, kompensacje na podstawie linii demarkacyjnych, ugoda wreszcie na jakikolwiek sposób — fakta zatem prawnie indyferentne? Mój wniosek ma okazać niemożność celu, imputowanego przez oskarżenie, wykazując szaleństwo podobnego celu. Przecież pierwszym warunkiem nauki o imputacji jest, aby obżałowanych, którym się coś imputuje, uważać za ludzi posiadających zdrowe zmysły. Przepuszczenie, iż obżałowani są szaleńcami, którym zbywa piątą klepkę, jest tu wykluczone. A zaiste, wojskowi powstania polskiego zasługują na więcej, niż tylko na uznanie pospolitych zdolności militarnych. Sierakowski, Langiewicz, Bentkowski, Kruszewski etc. były to zdolności znakomite, a Paryż i Londyn miały bezwątpienia więcej podobnie zdolnych ludzi pod ręką. Zastanówmy się tylko jak bogaty znaleziono materiał, ile gotowych planów wojennych, a przecież wśród nich żadnego nie znaleziono planu zaczepnego przeciw Prusom.

Tu odczytuje mówca obydwa wzmiankowane exposés. Pierwsze podaje szereg twierdzeń, które należy poddać pod sąd wyższego wojskowego, a która w głównej treści brzmi jak następuje:

Przypuściwszy najpomyślniejszą szansę, szansę, której spodziewać się nie można było w żadnym razie, tj. że władze pruskie i austriackie dozwalałyby bez stawiania żadnych przeszkód na przechodzenie oddziałów z Poznańskiego i Galicyi do Królestwa i oddziały te w połączeniu z hufcami miejscowymi utworzyłyby armią do 120,000 ludzi liczącą, z których 1/3 posiadałaby broń palną — wówczas nawet walka z Rosją najmniej przez trzy lata trwałaby musiała. Przypuszcza się w takim razie, iż Moskale w pierwszym roku pobici i wpędzeni zostali w czworobok obronny twierdzami utworzony przez rzeki Wisłę, Narew, Bug i Wieprz. W drugim roku Moskale zostaliby wyparci z tego czworoboku, lecz twierdze, do których oblężenia nie byłoby stosownego materiału pozostałyby w ich ręką. W trzecim roku wreszcie nastąpiłoby wyparcie Moskali z Litwy i w skutek tego kapitulacja twierdz. Autor exposé nie przypuszcza przecież, aby Polacy sami mogli dojść do takich rezultatów; stawia się tylko na stanowisku oskarżenia,

chciała nam przyznać samorządu, a tak nastąpiła wojna i srożyć się musi dalej, dopóki nie legnie na polu walki ostatni mąż tego pokolenia, a dzieci jego nie wezmą do rąk broni jego i staczać będą na nowo takie same walki, dopóki nam nie przyznaczą prawa samorządu. My nie walczymy o niewolę; walczymy o swoją niepodległość; jej chcemy lub zniszczenia!“ „A przynajmniej cztery i pół miliona jeszcze nas żyje, tak, że pozostaje wam jeszcze znaczny kawał roboty“ rzekł p. Benjamin z oczywistym szyderstwem.

„Nie pragniemy waszego wytopienia“ odpowiedział pułkownik. „Je tem przekonany o tem, com powiedział, że między Północą a Południem nie masz goryczy. Wiem, że Północ kocha Południe. Jeżeli nastąpi pokój, to zleje ona na was pieniądze i środki na naprawienie spustoszeń przez wojnę zrażonych; a teraz chętnieby was znów przyjęła i przebaczyła wam wszystkie straty i rozlew krwi. Ale musimy waszą armią zniszczyć i rządowi waszemu położyć koniec. A czyż to się już prawie nie stało? Nie macie pieniędzy, a źródła wasze wysychają. Grant zamknął was w Richmondzie. Sherman stoi pod Atlantą. Czyż w obec takich okoliczności nie byłoby dla was lepiej zgodzić się na uczciwe warunki, dopóki jeszcze możecie ratować swój urok i oszczędzić dumy swojego narodu?“

P. Davis uśmiechał się. „Poważam twoją groźbę panie pułkowniku, ale zdaje mi się nie pojmujesz położenia rzeczy. Nie jesteście my tu w Richmondzie tak całkiem zamknięci. Jeżeli wasze dzienniki prawdę piszą, to wasza a nie nasza stolica jest w niebezpieczeństwie. Przed kilkoma tygodniami przeszedł Grant przez Rapidan, aby wytrzepać Leego i wziąć Richmond. Lee napędzał Granta, poczem zrobił Grant to, co wy nazywacie świetnym ruchem flankowym i znów ruszył

które twierdzi, że Polacy po zwyciężeniu Moskali uderzyliby na Prusy. Z tego stanowiska wychodząc zatem prowadzi autor rzecz w sposób następujący: Zwyciężenie Moskali byłoby tylko możebne pod warunkami powyższymi przypuszczanymi w rzeczywistości niemożebnymi i to wprawdzie i w tym razie w rozpaczliwej walce trzyletniej, któraby wszystkie siły polskiego narodu zużytkowała. Aby po tak wycieńczającym boju możliwem było uderzenie na Austrię i Prusy, lub jedno z obydwóch tych państw, mógł chyba przypuszczać ktoś, który najmniejszego nie posiada wyobrażenia o sprawach wojskowych.

Dругie exposé w ten sposób się rozwodzi: Gdyby Poznańskie miało być przez armią powstańczą zajęte i utrzymane, w takim razie musiano by wprzód zdobyć Poznań, a oblężenie tej twierdzy wymagałoby tak znacznych sił wojskowych, iż o takim zamiarze jako niemożebnym, ani mowy byłoby nie mogło. Oblężenie twierdzy tak silnej wymagałoby by bowiem armii inwazyjnej 150,000 do 180,000 ludzi liczącej, gdyż należałoby oprócz rezerwy i korpusu oblężniczego ustawić kilka korpusów obserwacyjnych; prócz tego zaś byłoby rzeczą konieczną postawić kilka korpusów w Królestwie przeciw ewentualnym napadom armii rosyjskiej i austriackiej. Ponieważ dalej twierdza poznańska, jako samo oskarżenie przyznaje, zabezpieczoną jest od wszelkiego coup de main, przeto należałoby ją koniecznością oblać formalnie wedle reguł wojennych. Armia inwazyjna zatem — nie licząc materiału — musiałaby posiadać oficerów i wojskowych technicznie pod każdym względem wykształconych. Do tego wykształcenia, któreby oficerowie nabyli jedynie za granicą, potrzebowałyby najmniej lat 6, drugich zaś lat 6 do przysposobienia przez tychże oficerów podwładnych im podoficerów, wreszcie znów przynajmniej 3 lat do wyćwiczenia żołnierzy; w ogóle zatem upłynęłoby około 15 lat zanimby do wtargnięcia w Poznańskie i do oblężenia Poznania przyjsz mogło. Nareszcie zastanawiając się nad kosztami ku przysposobieniu materiału oblężniczego, okazuje się, że sama amunicya do dział oblężniczych, nie licząc już dział samych; kosztowałaby do miliona talarów.

Obydwa zatem exposés dowodzą, że i Polacy posiadali między sobą ludzi technicznie wykształconych, którzy także niemożliwość takiego przedsięwzięcia, jak je chciało mieć oskarżenie, uznali a tem samem by na nie przyzwolili tem mniej je wspierali.

Exposés są poparte dowodami opartymi na danych i cyfrach i wypracowane z wielką znajomością rzeczy i gruntownością.

Mówca odzywa się następnie temi słowy:

Wręczam tu niniejszemu obydwa exposés i piśmienny wniosek pp. Kosińskiego i Kurnatowskiego, aby wysłuchano co do prawdziwości przytoczonych w nich twierdzeń jako znawcę Jego Ekscellencyą generała piechoty p. Brandta, mieszkającego w Berlinie na ulicy Dessawskiej Nr. 17, znakomitego oficera wyższego, pisarza wojskowego i powszechnie szanowanego męża.

Panowie! pozwólcie w końcu wypowiedzieć myśl, która obarcza mą duszę, myśl: oby jak najprędzej zakończył się ten nieszczęśliwy proces. W związku z tą myślą zdaje mi się nie być od rzeczy wspomnieć inny jeszcze proces stanu. W r. 1798 wydarła przemoc i intryga angielska Irlandyi prawodawczą niezależność parlamentu, uzyskaną dopiero w r. 1782. Okrzyk boleśny „repeal“, okrzyk ogólny o cofnięcie takiego rozporządzenia rozszedł się po całym kraju. W sercu Daniela O'Connella znalazł on najpotężniejsze echo. Wziął on do ręki ster agitacji i około wzniesionego przezeń sztandaru interesów ludowych zebrały się gromady ludu do agitacji, najgroźniejszej, jaką znały dzieje, która przez dziesiątki lat na cele agitatora przynosiła rok rocznie przeszło 100,000 tal. z tak ubożego kraju jak Irlandya, która się manifestowała w zgromadzeniach monstrualnych liczących po 10, 40, 100 nawet 150,000 ludzi — otwarcie mając na celu zerwanie konstytucyi i unii. Irlandzcy członkowie izby gminnych angielskiej żądali zniesienia rządu dotychczasowego w Irlandyi, przestrzegając przed odpowiedzialnością za wypadki mogące nastąpić. Na owych monstrualnych zgromadzeniach pisano na ścianach „zniesienie unii“, lub „świat w płomieniach“, i publicznie oświadczał O'Connell na zgromadzeniach ludowych i pisał o tem w dzienniku, że dla 7 milionów ludności nie ma żadnej niemożności, i że Irlandya

przeciw Leemu. Lee znów go odpędził, a Grant znowu odbył swój manewr flankowy i tak ciągle się powtarzało: Lee wyłoił mu skórę. Grant flankował, dopóki nie przyszedł na to miejsce, w którym obecnie stoi. I jakież jest czyste tego skutek? Grant stracił 75—80,000 ludzi więcej, aniżeli Lee miał od początku, a pomimo to nie stoi bliżej Richmondu aniżeli dawniej, gdy tymczasem Lee którego frontu nigdy nie przełamano, zupełnie go zaszachował i doś ma ludzi, aby wpadać do Marylandu i zagrażać Washingtonowi. Sherman posuwa się ku Atlantcie; dobrze, a gdyby ją nawet zajął? Pan wiesz, że czem bardziej oddala się od swęj podstawy prowiantowej tem staje się słabszym i tem gorszą będzie jego klęska. Tak więc ze stanowiska wojskowego położenie nasze lepsze byłoby od waszego. Co się tyczy pieniędzy, bogatsi jesteście od was. Pan się uśmiechasz; ale przypuściwszy nawet, że nasze pieniądze papierowe nie mają już żadnej wartości, przecież nam służy za środek w obiegu i zatrzymujemy je w kraju. Chociażby brakło ich co do dolara, nie staliśmy się przez to uboższymi, gdyż za granicą nie mamy żadnych długów. Ale papiery te mają wartość; służy im za mocną podstawę wielki zbór bawełny, podczas kiedy wasze nie mają żadnej podstawy a wy jesteście dłużnikami całego świata. Co się tyczy źródeł pomocniczych, nie brak nam broni i amunicyi i posiadamy jeszcze rozległy obszar, który nam dostarcza zasobów. Zatem nie stanęliśmy jeszcze na początku końca. Ale nawet gdyby tak było, gdybyśmy byli bez pieniędzy, bez żywności, bez broni, gdyby nasz cały kraj był spustoszony, nasze wojska zniszczone i rozbite, czyż nie pozabawiając się charakteru męskiego moglibyśmy poświęcić swoje prawo samorządu? Czybyś pan nie wolał umrzeć i to jako mąż, aniżeli żyć i być poddanym obcej potęgi?

tak pewno, jak to, że słońce codziennie wschodzi, wystąpi z swemi prawami; że należy rząd dla ludu irlandzkiego nie zaś przeciw niemu stanąć. Powtarzam — że to się dzieło przy manifestacjach zgromadzenia ludowego liczącego sto tysięcy ludzi. Przedsięwzięto zatem kroki przeciw temu otwartemu i zagrażającemu zakłóceniu państwowego porządku. Nacierało na Roberta Peela, aby wkroczył z bronią, a następnie wytoczył proces o zdradę stanu. Peel odrzucił tę myśl: gdyż istniejące prawa państwa powinny wystarczyć, a rząd wtedy tylko powinien się uciekać do procesów stanu, gdy ich wypadek jest niewątpliwy. W ten sposób przyszło w r. 1848 do znanego Repeal procesu, wytoczonego nie jak tutaj, przeciw wszystkim biorącym współdział, lecz tylko przeciw 9 osobom, Danielowi i Johnowi O'Connell, dwóm duchownym i kilku redaktorom, i to nie o zbrodnię stanu, lecz tylko o sprzyżenie i niestosowne zachowanie się, co wedle naszego prawodawstwa odpowiadałoby §§ 98 i 101 kodeksu karnego. Oskarżenie w Repeal procesie oparło się bowiem na twierdzeniu, iż „usiłowano zmusić rząd państwa przez rozwinięcie siły fizycznej.“ Otóż w ten sposób pozyskał rząd angielski przez swe umiarkowania, skazanie obżałowanych. A podczas gdy tam do oznaczenia istoty czynu jedno tylko motywum istniało, t. j. złamanie rzeczywiste spokoju — na już wykonanym czynie gwałtownym zbywało — w tym tu procesie zbywa prócz tego na obiekcie i na celu. Jasnem jest, w jaki sposób mimo to przyszło do skargi o zbrodnię stanu. Nastąpiło zakłócenie państwowego porządku, i zapłatało rząd w międzynarodowe zawikłania. Państwowe względy powodowały wystąpienie przeskadzające powstaniu, może już dla tego, że dla pruskich interesów uważano przywrócenie samodzielnej Polski za kombinacyą niekorzystną.

Przekroczenie prawa dało powód do wystąpienia i chodziło teraz o to, przez jakie okulary patrzano na fakta. Patrzano przez oczy administracyi poznańskiej, która niestety, — dowiedź zaraz, że nie jest to w ustach moich obelga, — która niestety nie jest administracyą dla, ale przeciw ludności, o ile ta należy do narodowości polskiej. Leży to w naturze ludzkiej, że starcia wzajemne rodzą nieprzyjazne uczucia. Urzędnicy niemieccy, jak najlepszą ożywnością, przebywszy dłuższy czas w Księstwie, doznają zmiany w usposobieniu przez ciągłe starcia w kwestyi językowej, przez nieprzyjemności, które wszędzie powstają nie tylko w obec duchowieństwa dbałego o swe prawa. Zmiana ta usposobienia sprawia, że na wszystko patrzą czarno że i w najlegalniejszym kroku podjętym w obronie praw narodowości i kościoła szukają i znajdują zdradę stanu. Przez takie medium i rząd centralny tak sobie przedstawiać musiał, co się tam działo. Nie było to też niepożądanem; było to przyczyną do wkroczenia stanowczego. Takim sposobem przyszło do niniejszego oskarżenia o zdradę stanu. Aż dotąd przebieg rzeczy był naturalnym, a historia dostarcza zdolnych obrońców tego co się stało, tak dla rządu, jak dla prokuratorzy i senatu oskarżającego. Inaczej stoją rzeczy dzisiaj. Gdybym teraz mógł przemawiać do radców korony, mógłbym powiedzieć:

Powstanie stłumione i skończone. Interesom państwa uczyniono zadość. Postępowanie dotychczasowe wykazało, że nie ma zdrady stanu ani też czynów do niej zmierzających. Prusy są wielkie i szczęśliwe jak nigdy zapewne. Radość przenika kraj cały w skutek odniesionych świetnych zwycięstw; jedna tylko prowincya okryta żałobą i tysiącem ran. Zakończcie tę sprawę, otwórcie na rośnięcie wrota więzień, oddajcie więźniów wolności i pracy, wychodźców ojczyźnie; zakończcie proces ogólną amnestyą. Będzie to najlepszym, najpolityczniejszym, najstosowniejszym zaspokojeniem kraju, w którym żyją różne narodowości obok siebie w pokoju.

Ale nie stoję przed radcami korony, głos mój po tej tylko rozlega się sali. Myślę jedynie mego o śpiesznem ukończeniu rozpraw, o wyroku, którego bez obawy wyczekuję, gdyż wyczekuję go od trybunału, złożonego z sędziów niezależnych, — trybunału, u którego także odgłos znajduje hasło sędziów pruskich: „prawo i bezstronność“, — trybunału, który stanowi część sławy pruskiej, co znalazła wyraz i w języku świata, w przysłowiu: il y a un juge à Berlin.

Posiedzenie z 14 września.  
Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9,

„Z pańskiego stanowiska ma pewną podstawę to, co pan mówisz“, odrzekł pułkownik. „Ale myśmy tu nie przyszli dla rozprawiania z panem. Przybyliśmy w nadziei znalezienia drogi, któraby doprowadziła do pokoju; przykro mi więc słyszeć pana tak mówiącego. Kiedym widział waszą młodzież ginącą na polu walki, kiedym widział, jak wasze starcy, kobiety i dzieci ginęły z głodu w swych domach, tom zawsze doznawał takiego uczucia, że chętnie oddałbym życie dla ich ratowania. Dla tego to jestem tutaj i czuję głęboki smutek, ponieważ nie ma żadnej nadziei.“

„Znam twoje pobudki pułkowniku i szanuję je; ale cóż zrobić mogę? Oddałbym swoje nędzne życie i to z radością, gdybym przez to mógł przywrócić pokój i zyczliwość między obu krajami; ale byłoby to niepodobnem. Od waszego własnego narodu powinniście rozpocząć pracę. Wasz to naród burzy nasze mieszkania, pali zboża po polach naszych i nasze zasoby przeznaczone dla chorych i rannych. Na was cięży wina całej tej nędzy.“

„Nie zupełnie panie Davisie. Jestto wprawdzie straszna wina, ale nie na nas samych ona cięży. Z obu stron wzburzone są namiętności. Bezbronnym wieszacie, a jeńców wojennych z zimną krwią rozstrzeliwacie. Żywiły barbarzyńskie wkradają się z obu stron do wojny, o których jako chrześcijaństwo bez zgrozy myśleć nie możemy. Zaklinam cię na Boga panie Davisie połóżmy koniec tej wojnie. Zróbmy co; ustąpmy w czem dla utworzenia drogi pokojowi. Przecież nie możecie mieć nadziei, abyście w półpięta milionów, jak was obliczył p. Benjamin, mogli na zawsze podoleć dwudziestu milionom.“

(Dokończenie nastąpi.)



oświadczając, że obżałowanych księży Czarotoryskiego i Radziwiłła wypuszczono na wolność. Ks. Czarotoryski dostawił natychmiast żadaną kaucję 10,000 talarów. Później przystąpiono do dalszego przyjmowania dowodów przeciw obżałowemu Waclawowi Koszutskiemu.

Fornal L. Nowacki zeznaje między innymi, że obżałowany pan jego nie namawiał go, aby szedł do Polski, że to był krewny obżałowanego, pan Antoni Koszutki. Prezes zwraca mu uwagę, że przedśledztwie był zeznał, że to właśnie pan jego wzywał go do powstania, na to odpowiada świadek, że pytano go o imię, którego nie znał i że dla tego napisano Waclaw. Później świadek przyznaje, że obżałowany pytał go się w istocie, czy chce iść do powstania, ale że na to zaraz odpowiedział odmownie, ponieważ jest żołnierzem pruskim.

Oni świadkowie, Fornal Nowacki i podoficerowie Braun i Wollenhaupt zeznają o transporcie broni, którą obżałowany wysłał dla wyprawy sławoszewskiej. Wojsko pruskie zabrano wozy, na których znajdowały się pudła, rewolwery, amunicja i chorągiew. Obżałowany przeczcy, iżby wywózkę ową nakazał. Po przeczytaniu zeznań niektórych innych świadków, rzecznik Elven stawia i uzasadnia wniosek o wypuszczenie obżałowanego. Naczelną prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ sprawa Koszutskiego stoi w ścisłym związku z sprawą Sczanieckiego. Sąd odrzuca wniosek o wypuszczenie Koszutskiego.

Przystąpiono następnie do badania obżałowanego księdza Stanisława Rymarkiewicza z Kotlina. Ma on lat 33 i wedle oskarżenia miał być oddawna gorliwym członkiem polskiego stronnictwa agitacyjnego.

Prezes: Muszę panu przedewszystkiem stawić jedno zapytanie. Pan miałeś zamiar uciec z więzienia śledczego.

Obżałowany: Nie.

Prezes: Czy znasz pan list współobżałowanego księdza wikarego Samarzewskiego?

Obżałowany: Nie.

Prezes: Obżałowany Samarzewski! Pan pisał ten list?

Obżałowany ks. Samarzewski: Tak jest, ale ks. Rymarkiewicz o nim nie wiedział; pisałem go sam z własnego natchnienia. Nie ma on żadnego związku z przyjacielem moim ks. Rymarkiewiczem. Skreśliłem tam i sprawy prywatne.

Prezes: List zaczyna się od słów: „Rymarkiewicz chce uciec.“

Obżałowany ks. Samarzewski: Tłumaczenie nie jest dokładne; znaczy to tam: „musi zapewne uciec.“

List wspomniany czytają.

Prezes: Pan przyznasz, że z treści tego listu wynika, że między panem a obżałowaniem Rymarkiewiczem istniało porozumienie.

Obżałowany ks. Samarzewski: Mogę tylko oświadczyć, że takiego porozumienia nie było. Chciałem wedle własnego przekonania zrobić mu tę propozycję, ale jęj nie zrobiłem, spisałem tylko projekt. Muszę jednakże wynurzyć mój żal, że to przestąpienie więzienną reguły wciągnięto w rozprawę publiczną. Chcę się poddać wszelkiej karze, ale sądzę, że sprawa ta nie należy przed publiczność.

Prezes: Pozostaw to Pan mnie i sądowi, co przedsięwziąć należy, aby dojść prawdy. Musiałem Panu oświadczyć, że z listu tego wykazuje się, że istniało porozumienie między Panem a obżałowaniem Rymarkiewiczem. To bowiem nie wyklucza możliwości, że krok tego rodzaju jest przyznaniem winy u Rymarkiewicza. Nie chodzi tu bynajmniej tylko o przestąpienie reguły więzienną, ale list ten należy całkiem do rzeczy. Gdyby to Pana kompromitować miało, jam temu nie winien; dla tego nie czyni Pan zarzutów sądowi.

Obżałowany ks. Samarzewski: Wypowiedziałem tylko moją opinią, która może być mylną jako nieprawnik.

Obżałowany ks. Rymarkiewicz zaprzecza wszystkim twierdzeniom oskarżenia, dziwi się, że go mianować miano komisarzem wojennym, lubo ani nie służył w wojsku, ani w ogóle wiadomości wojennych nie posiada. Na twierdzenie oskarżenia, że brał udział w sławoszewskiej wyprawie oświadcza, że może świadkami dowieść, iż wtenczas był w domu.

Z badaniem niniejszém łączą zaraz badanie obżałowanego dra Niklewskiego z Jarocina. Przeczy on także, iżby popełnił zbrodnię mu zarzucane, chociaż przyznaje, że chciał iść do Polski jako lekarz, słyszał bowiem, że bracia jego pozbawieni są wszelkiej lekarskiej pomocy. Powiada, że o przedsięwzięciu zdrady stanu przeciw Prusom dowiedział się był dopiero z oskarżenia.

Gdy powołano świadków, mających świadczyć w tej sprawie, stawił im naprzód prezes ogólne zapytania. Na jakie świadkowie pierwszy raz w sprawie jakiej słuchani dać winni odpowiedź. Świadczenie odpowiadają wszyscy, że jeszcze nie byli karani; toż sam powiada jeden z nich komornik Bieliński z Racławowa. Na powtórne nawet zapytanie pozostaje on przy pierwszym swém zaprzeczeniu, aż na przypomnienie rzecznika Elvena, przyznać musiał, że był ukarany cztertygodniowym więzieniem za złodziejstwo. Obronca wnosi o niesłuchanie tego świadka. Naczelną prokurator protestuje przeciwko temu. Prezes zastrzega sądowi decyzyją w tej mierze, ale prosi obronę, aby go o takich zaprzeczeniach wiarygodności świadków poprzednio zawiadamiać chciała, i nie sprawiała tym sposobem sądowi niespodzianek niejako.

Rzecznik Elven odpowiada, że dalekim jest od tego, aby postępowaniem swoim sprawiać chciał niespodzianki sądowi. Ale że uważa to za obowiązek obrony postępować w tej sprawie jak najostrożniej. Ze stanowiska obrońców byłoby błędem świadkowi, o którym obawiać się trzeba że będzie kłamał, wyjawiać z góry sposób, jakim mu to chcą udowodnić.

Ogrodnik Radomski zeznaje, że w zebraniach, w których brał udział ks. Rymarkiewicz, mówiono, że skoro Moskale zwyciężą, pójdą na Prusaka.

Świadek ten, jako też kolonistka Ra u h ut zeznają, że ob-

żałowanego ks. Rymarkiewicza 15 wietnia rz. widzieli jadącego do Sławoszewa, czemu obżałowany stanowczo przeczcy. Świadek Ra u h ut zeznaje, że przed śledztwem jakiś obcy ofiarował jęj chciał 2 talary, jeżeli zezna, że proboszcza nie widział. Mimo to mówi ona prawdę.

Dalsze przyjmowanie dowodów i decyzyi co do uwolnienia dra Niklewskiego odłożono do jutra. Koniec posiedzenia o godzinie 3¼. Następujące posiedzenie jutro w czwartek o godzinie 9.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 września. Wedle tutejszego korespondenta do Bresl. Ztg. rozstrzelano w tych dniach w cytadeli dwóch wojskowych, oskarżonych o udział w powstaniu. Podobnie na prowincyi nie ustają egzekucyje, jakkolwiek urzędowy organ moskiewski rzadko kiedy o nich wspomina.

Policya odbywa teraz po mieście polowania en gros na stalowe piórka, które oskarżone są o znaki demonstracyjne, jak np. krzyżyki, gwiazdki itd. Odtąd tylko pióra stalowe bez znaków, jakimi je zwykle odznaczają fabryki, wolno będzie sprzedawać w Królestwie Polskiem. Nowa to także reforma.

## AUSTRYA

Wiedeń, 14 września. Proces przeciwko 14 letniemu synowi księgarza Kobra z Pragi o zdradę główną ukończył się skazaniem obżałowanego na 5 lat ciężkiego więzienia; jak wnosił prokurator, ze względu na młodość obżałowanego.

— Na najbliższej kadencji rady państwa ministerstwo sprawiedliwości złoży do laski marszałkowskiej następujące projekta ustaw: 1) Projekt ustawy karnej. 2) Ustawy postępowania w sprawach karnych i ustawy o upadłościach. 3) Projekt ustawy o areszcie z wekslu, wreszcie 4) zarysy wewnętrznego porządku ksiąg hipotecznych.

— Tygodnik Schuselki Die Reform zwraca uwagę polityków austriackich na głęboki wewnętrzny ruch, odbywający się w krajach chrześcijańskich, w północnej części otomańskiego państwa położonych, mianowicie w Rumuni, Serbii i sąsiednich słowiańskich krajach. Ale uwagę, którą Austria w tę stronę zwrócić powinna, nie ma być, powiada Reform, ową policyjno-trwożliwą, oglądającą się tylko za środkami do pokonania owych ludów, ale uwagą szczerego przyjaciela, cieszącego się z dźwigania się tych silnych ludów. Rumunia i Serbia stoją na czele podnoszących się ludów chrześcijańskich w Turcyi. „Zamach stanu księcia Kuzy tak bardzo potępiany i niegodnie wymierzany przez dzienniki wiedeńskie ma tak wielkie znaczenie pod względem historii oświaty, że w obec tego zamilknąć muszą wszystkie skargi. W skutek nowej ustawy wyborczej przestaje być reprezentacyą narodową przywilejem bogatych, a ustawa o usamowolnieniu włościan wchodzi już w życie. Te dwie reformy stanowią warunki, pod którymi Rumunia godnie i z nadzieją pomyślnego skutku wstąpić może w szereg państw ucywilizowanych.“ W Serbii panuje zgoda pomiędzy księciem a reprezentacyą narodową. W Bośni, Hercegowinie i w Bułgarii panuje jeszcze w całej pełni bezmyślnie, despotyczne gospodarstwo tureckie. Być może, że Porta nie ma zamiaru uciemiężania tych krajów, ale jest to fakt niezawodny, że rząd turecki w owych krajach nie umie zaprowadzić tam odpowiedniego potrzebom ich stanu. Bośnia i Hercegowina walczą już z Turcyą; i obecnie tam wre, a w danym razie i Bułgarii nie pozostaną w tyle. Teraźniejszego stanu w tych krajach utrzymać niepodobna. „Jeżeli się ma zapobiedz pożarowi, który nie tylko pochłonie Turcyą, ale dalej roznieść może zniszczenie, polityka europejska powinna przyjść na pomoc tym ludom i ułatwić im spełnienie ich najszlachetniejszych życzeń i praw. Austria pomiędzy wszystkimi mocarstwami ma obowiązek stanąć po stronie tych pełnych nadziei ludów siednich.“

— Szef sekcji w ministerstwie skarbu bar. Hock, który przedłożył rządowi memoriał dotyczący kwestyi celnej, przyjęty następnie za program postępowania rządu w tej sprawie, otrzymał wreszcie własnie godność tajnego radcy, ma na konferencyach celnych reprezentować rząd austriacki. Konferencye te mają być tylko wstępem do właściwych układów, i mają się zająć ułożeniem podstawy do przyszłych rokowań. Od pomyślnego rezultatu owych mających się dopiero otworzyć konferencyi celnych, od zawarcia nowego traktatu celnego i handlowego, zależy, jak donosi P. L., cały przyszły system międzynarodowych austriackich traktatów handlowych. Z odnowieniem traktatu ze związkami celnym stoi w styczności traktat handlowy z Francją, która pragnie pozyskać dla swych towarów tarygi austriackie i w widoku tylko tej koncesyi skłoni się do jakichkolwiek modyfikacji art. 31 traktatu prusko-francuskiego. W drugim zaraz rzędzie stoi traktat handlowy z Anglią, która tak zarliwie występuje przeciw systematowi cel protekcyjnych w Austrii. W dalszym następstwie przyszłaby kolej na ugody handlowe z Belgią i Szwajcaryą. Takie pomysły — a wagi ich i daleko sięgającego znaczenia niepoznać trudno — krążą w tutejszych kołach fachowych. W ten sposób Austria wciągnięta by została stanowczo w koło systematu handlowego zachodniej Europy.

## FRANCYA.

Paryż, 12 września. Francuzi bardzo mile przyjęli wiadomość o odwiedzinach króla pruskiego u cesarzowej Eugenii. France powiada, że król Wilhelm oddał tę wizytę przez „grzeczność“, która ma zawsze powab dla Francuzów. Król przybył w powozie prywatnym do Schwalbach, co tłumaczy incognito cesarzowej. Inni upatrują w odwiedzinach królewskich powody polityczne; w domysłach tych utwierdzili się przez powołanie do Paryża admirała Jurien de la Gravière, który znajdował się w orszaku cesarzowej. Tymczasem admirała powołał cesarz dla spraw kochinchińskich.

— Dziś rano ściego zbrodniarza Latour we Foix. Opinion nationale odebrała telegramem szczegółowy opis egzekucyi. Latour nieprzyznał się do niczego. Księżka nie chciał ani dla spowiedzi, ani też żeby mu towarzyszył na rusztowanie. Jadąc na plac ścięcia śpiewał skomponowaną przez siebie zwrotkę, na nutę marsylianki: „Allons, pauvre victime, Ton jour de mort est arrivé, Contre toi de la tyrannaitie Le

couteau sanglant est levé!“ (Idźmyż, biedna ofiarno, czas śmierci nadszedł już, na ciebie tyranii krwawy wzniesiono nóż.) Ostatnie dwa wiersze słyszano jeszcze, kiedy głowę podożył już pod toporem na trumie. Tłumi ludu, szczególnie kobiet i dzieci przypatrywały się krwawemu widowisku, które po 7 rano się skończyło. Deszcz, co padał od 5 rano, nie był przeszkodą dla ciekawych.

## HISZPANIA.

Madryt, 11 września. Królowa przyjęła dymisyją, do której podało się ministerstwo i poleciła Monowi utworzyć nowe.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 września. Przed oddziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego toczyły się dnia 9 b. m. rozprawy dotyczące przestępstw prasowych dziennika Ojczyzny lipskiej i Weisse Adler wychodzącego w Żurychu w Szwajcaryi. Królewska prokuratura zowiąc Ojczyznę organem polskiego stronnictwa rewolucyjnego, pokilkakrotnie poleciła zabrać wyłożone w miejscach publicznych egzemplarze tegoż pisma, mianowicie nra 51, 58, 67, 69, 70 i oskarżyła zamieszczone w tych numerach artykuły. I tak w nrze 51 inkryminowano trzy korespondencye, mianowicie jedną ze Lwowa z 26 czerwca, w której wykazywaną jest konieczność utrzymania i uzupełnienia narodowej organizacyi; drugą z Augustowskiego z 25 czerwca, w której jest mowa o procesie polskim w Berlinie; trzecią zaś z ziemi Chełmińskiej z 26 czerwca, dotyczącą skazania 6 gimnazystów w Chełmie, Borkowskiego i Leczkowskiego za udział w tajemnym stowarzyszeniu. Pomienione korespondencye wykraczają zdaniem prokuratora przeciw §§ 36, 65, 87, 101 i 87 kodeksu karnego.

Numer 58 Ojczyzny obłożony tu aresztem w kilku cukierniach i w winiarni p. Zapalowskiego zawiera artykuł wstępny z 8 lipca, który przyczynę upadku wszystkich rewolucyj europejskich a mianowicie ostatniego powstania polskiego upatruje w wojskowej organizacyi rządów despotycznych uciskających narody, naprzeciw nieorganizowanemu hufcom powstańcom, walczącym za wolność i swobodę. Artykuł radzi zatem, aby naśladowano w tej mierze organizacyą despotycznych rządów i podnosi zalety rządu narodowego kierującego silną dłońią powstaniem polskim, którego długie trwanie jedynie tej energii władzy naczelnej przypisać należy. Gdy bowiem zakradły się do organizacyi narodowej anarchia i osobiste ambicje, którym rząd nie miał siły się oprzeć, wnet powstanie uleź musiało przemocy. Artykuł kończy się wezwaniem do wytrwałości i energii, zapowiadając rychły czy później pomyślny rezultat.

Prokuratura oskarża powyższy artykuł o przestępstwo § 65 kodeksu karnego.

W 67 numerze Ojczyzny oskarża prokuratura także artykuł wstępny z 19 lipca datowany, jakoby wykraczający również przeciw § 65 kodeksu karnego. W artykule tym jest mowa o obecnym upadku ducha w Polsce, który wymaga natężenia wszystkich sił, celem odbudowania tego gmachu, którego barbarzyńska przemoc i nienawiść wroga zburzył.

Następnie inkryminowany numer 69 Ojczyzny zawiera wstępnie odezwę kapłanów polskich do duchowieństwa katolickiego, w której podpisani kapłani wygnajcy oskarżają Rosyą, Prusy i Austryę o zbrodnię uciskania polskości narodowości i katolicyzmu. W odezwie tej ma być religia i narodowość identyfikowaną i powiedziano jest, że trzy wymienione rządy usiłują nie tylko zniszczyć język i narodowość, ale także wytepić wiarę katolicką i zdusić ją w potokach krwi wylanej. Następnie wskazuje odezwa za przykład ojca ś. Piusa IX i wzywa duchowieństwo katolickie do modłów, do ofiar i demonstracyi na rzecz Polski.

Artykuł ten ma wykraczać przeciw §§ 100 i 101 kodeksu karnego.

Wreszcie oskarża prokuratura korespondencyą z Poznańskiego zawartą w nrze 70 Ojczyzny z dnia 23 lipca, a zarzucającą okrucieństwo i pastwienie się nad bezbronniemi więźniami politycznymi władzom pruskim mianowicie dyrektorowi domu poprawy w Kościanie p. Żaluskowskiemu, jako wykraczającą przeciw §§ 100, 101 i 102 kodeksu karnego.

Oprócz powyższych spraw dotyczących dziennika Ojczyzny, przysłała na témsamem posiedzeniu sądu kryminalnego sprawa przeciw artykułowi, zamieszczonemu w nrze 66 pisma Weisse Adler, z dnia 7 lipca r. b. Pismo to nazywa prokuratura także organem polskiego stronnictwa rewolucyjnego, którego tendencya dostatecznie znamionują rozmaite jego artykuły. Oskarżony artykuł nosi napis „Wo ist die Gefahr für die Freiheiten Europas?“ i nicuje w sposób nienawistny politykę rozmaitych rządów, mianowicie zaś rządu pruskiego, wykraczając tém samem przeciw § 101 kodeksu karnego.

Na wniosek prokuratoryj orzeka sąd na mocy §§ 32 i 50 prawa prasowego zniszczenie istniejących celem rozpowszechnienia numerów inkryminowanych Ojczyzny i numeru 66 Weisse Adler.

— Stęszewo, 14 września. Dziś rano o godzinie pół do 5 przybył p. radca policyjny Rose z Poznania w asystyji siedmiu urzędników policyjnych do Głuchowa. W podwórzu zastawczy gospodarza p. Jaraczewskiego, p. Rose nadzwyczaj się zadziwił, żąd do pochodzi, że p. J. już nie śpi. P. J. z swęj strony zadziwiony tak rychłym i hurtownym przybyciem policyi, a niechęć się wdawać w oberne wywody obowiązków rolnika o których jak się zdaje p. radca policyjny niemiał sposobności zasięgnąć informacji, odparł iż przecie gospodarzowi wypadło przyjąć przybywających do niego. „Jakże być może, iż Pan tak rychło wstałeś?“ „„Wszakże i Pan wstałeś rychło, skoro tu jesteś.“ „„To moja służba.“ „„I moja także.““ Obstawiający dom pytało p. Jaraczewskiego o syna, który był w Królestwie. P. J. oświadczył iż nie jeden, ale obadwaj starsi synowie byli w Królestwie. Wtedy p. Rose zapytał o mieszkanie ich. Wskazano mu mieszkanie starszego. Pyta, czy on był w Królestwie. Wtedy p. Jaraczewski odpowiada, że był, za paszportem. W którym czasie? Skoro odsłużył w wojsku pruskim czas wyznaczony. Zrewidowawszy najszlachetniej mieszkanie, a nie prawem zabronionego nie znalazłszy, udał się p. radca policyjny do mieszkania młodszego syna p. Jaraczewskiego, gdzie również najszlachetniejsza rewizya nie wydała oczekiwanego przezeń rezultatu, poczem udał się do mieszkania kobiet służebnych. Tu p. radca policyjny jak najciszej przeziarał szafy i rewidował garderobę porożwieszoną, również jednak nie znalazł niczego prawem zabronionego. Następnie udał się do mieszkania samego gospodarza, i tamże rewidował. Tu p. Jaraczewski oświadczył mu, że w trzecim pokoju leży żona jego, we dwa tygodnie po połogu będąca, i zaręczył na wszystko co jest drogiego, że w jęj sypialni niema nikogo prócz położnicy, nowonarodzonego dziecięcia i piastunki. Pan radca policyjny oświadczył, że pani J. może się ukryć pod koldrę, ale on, p. Rose, do pokoju wniść musi. Poprzednio jeszcze udał się do pokoju gospodarza, gdzie odbył rewizyją. P. J. wszedł do sypialni żony swęj, obudził ją i przygotował na rewizyją. Gdy przejrzał odbył p. radca policyjny w pokoju położnicy, gospodarz sam mu ofiarował wprowadzić go do pokoju córki, która jako młodszą i zdrową, z mniejszym szwankiem znieść mogła rewizyją. Zrewidowano apteczkę. Gospodarz oświadczył że na górze ma gośdca, p. Bukowskiego wraz z żoną, z Dalewa. Udałszy się na górę, gospodarz zapukał do drzwi pytając czy wolno wniść. Niewolno, odpowiedziano. Wtedy gospodarz oświadczył że przychodzi rewizya. P. Rose zapytał czy pp. B. są zameldowani. Odpowiedziano mu że p. B. posiada kartę legitymacyjną i okazano mu ją. P. Rose udał się do drugiego domu, gdzie zrewidowawszy znalazłszy zakątki, kominy i wędzarnie, i nie prawem zakazanego nie znalazłszy, odjechał do publicznego Konarzewa, gdzie zastał gospodarza, p. Stasińskiego, niedawno temu za kaucyją wypuszczonego z więzienia jako chorego, w łóżku spoczywającego, zbudził go i rewizyją odbył w całym pałacu. Na górze podobno rewidowano z dobytymi pałaszami. Podczas rewizyi w Głuchowie p. Rosemu wszędzie asystował drugi jeszcze urzędnik policyjny. Pani J. w skutek zaniepokojenia w stanie tak szczególnej troskliwości wymagającym zasiadła, a że i niemowlę, które sama karmi, zjadł ucierpiał, zaledwie potrzeba nadmienić.



§ Kępno, 12 września. Dnia 5 t. m. opuścił nasze miasto 47 pułk piechoty, który dosyć długi czas w mieście i w okolicy, nad granicą Królestwa był rozlokowany. Udał się do Poznania. Myśleliśmy że wojsko całkiem opuszcza okolicę naszą, gdyż powstanie w Królestwie uśmiechone, tymczasem na drugi dzień przybył 5 pułk strzelców z Gorzelic. Jedną część rozkwaterowaną została w Kępnie a mniejsze oddziały udały się do granicy, gdzie po wsiach w Opatowie, Podzamczu itd. kwatery dostały. Skoro wiadomość do Kępna nadeszła, że jeszcze wojsko ciągnie, ludność żydowska i niemiecka gromadnie wyszła spory kawał za miasto, witając nowo przybywających.

Także ze strony moskiewskiej więcej wojska przybyło do granicy, oprócz zwyczajnych obeszczków cała sotnia stoi w Węglowicach

\* Sprzedaż sukna na jarmarku w Niżnym Nowogrodzie. Tego roku przywieziono do Niżnego Nowogrodu sukna za 3,250,000 rs., w co nie liczy się grube sukno używane do ubioru chłopskiego. Ponieważ ogólna fabrykacja sukna w Rosji dochodzi wartości 13 milionów rs., niniejszy więc jarmark jednę czwartą całej masy konsumuje. Tegoroczne ceny sukna nie podniosły się, chociaż wełna zdrożała; za to spodziewać się należy wyższych cen w roku przyszłym. Zdziwiło, że chłopcy rosyjscy tego roku żądali daleko lepszych gatunków sukna niż dawniej, jest to jeden z licznych skutków emancypacji. Z Syberyi, China nawet wiele żądano. Zagranicznego sukna mało widziano na jarmarku.

\* W Hiszpanii piśmiennictwo peryodyczne zatrudnia około 15,000 robotników i pisma 250,000 abonentów, to jest 1 na 64 mieszkańców.

W tym roku częstochowski odpust był mniej liczny jak zwykle, gdyż tylko do 20,000 osób przybyłych liczone, kiedy przed dwoma laty było ich do 80,000, a dawniej jak np. w r. 1843, miało ich być do 200,000. W tym roku nie było kompanii z Węgier, Czech, Morawii i Śląska, które dawniej na uroczystość Matki Boskiej przybywały na Jasną Górę.

\* Włochy posiadają pomiędzy licznymi bankami swemi jeden, który im tylko jest właściwy. Jest to bank jedwabniczy, Bancoseta, założony w roku 1857. Kapitał jego wynosi 4 miliony lirów, 16,000 akcji po 250 l. Celem jego jest poparcie handlu i przemysłu jedwabniczego. Daje on nietylko pożyczki na jedwab tak surowy jak wyrobiony, ale także zakupuje i sprzedaje jedwab, jest niejako spedytorem dla przemysłu jedwabniczego.

W dalszym ciągu 3 klasy 130 król. loteryi klasycznej padły 2 wygrane po 2000 tal. na nra 25,423 i 25,569. 1 wygrana 1000 tal.

Na mocy uchwały walnego zebrania z dnia 5 września r. b. wzywamy szanownych członków Tow. naszego do odesłania na ręce naszego podskarbiego p. J. Pomorskiego w Grabianowie pod Czempiniem zaległych składek. Jeżeli w przeciągu dni 14 nieodbierzemy odpowiedzi, wszystkie zaległości przez zaliczkę pocztową ściągane będą. Nadmieniamy wreszcie, że gdyby ktośkolwiek — czego jednakowoż po żadnym obywatelu przypuszczać nie chcemy — listu z zaliczką pocztową nie odebrał i pocztą na koszt Tow. takowy zwrócić musiała, w publicznych czasopismach nazwisko jego niechybnie umieszczonem będzie.

Miedzichód, dnia 7 września 1864.  
Za Zarząd Tow. rolniczego-przemysł. w Gostyniu.  
Sekretarz generalny  
Konstanty Szczaniecki. [3072]

Organista porządny, bezżenny, zdalny zarazem do zawiadywania gospodarstwem, może znaleźć stósowne miejsce od św. Michała na probostwie w Gąsawie. (3147)

Uczniowie, uczęszczający do tutejszego gimnazjum Mar. Magd. znajdują pomieszczenie i troskliwą opiekę, tak mężką jako i macierzyńską u rodziny. Gdzie? wskaże Prof. Szulo, Jezuicka ul. No. 4. [3157]

Posiadłość w Zaniemysłu, składająca się z oberży, dwóch domów i dwóch ogrodów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują się pod No. 80. [3158]

Wysokiej publiczności myśliwój polecam niniejszem najprzejmiej wielki swój skład dokładnie wypróbowanej broni myśliwskiej każdego rodzaju.

Reperacje wykonywa się szybko i dokładnie, bo obecnie zawiaduje znowu osobiście handlem swoim. H. Hoffmann, 3121) puszkarz, przy ulicy Wodnej Nr. 24.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.		dnia 14 września	
	1/2	1/4	1/8
Papiery pruskie	101 1/2	101 1/4	101
Polityka dobrowolna	105 3/4	105 1/2	105
— rząd. 1859	96 3/4	96 1/2	96
— 50, 52 konw.	101	100 1/2	100
— 54, 55, 57	101	100 1/2	100
— 1856	101	100 1/2	100
— prem. 1855	125 1/2	125	124 1/2
Oblig. dług. skarb.	89	88 1/2	88
— Marchii	86 3/4	86 1/2	86
Listy zast. March.	84	83 1/2	83
— Prus. Wsch.	94 3/4	94 1/2	94
— Pomor.	86 3/4	86 1/2	86
— W. Ka. Pom.	98 1/2	98 1/4	98
— (nowe)	83 1/2	83 1/4	83
— Salazkie	95 1/2	95 1/4	95
— gwar. B.	97 1/2	97 1/4	97
— Prus. Zach.	88 1/2	88 1/4	88
— rent. March.	95 1/2	95 1/4	95
— Pomor.	97 1/2	97 1/4	97
— W. Ka. Pom.	95 1/2	95 1/4	95
— Pr. W. i Zach.	97 1/2	97 1/4	97
— Nadreńskie	98 1/2	98 1/4	98
— Saaskie	98 1/2	98 1/4	98
— Salazkie	98 1/2	98 1/4	98
Papiery zagraniczne	61 1/4	61	60 3/4
Austr. w tal.	68 1/2	68 1/4	68
— Pol. narod.	68 1/2	68 1/4	68

na nr. 87,162. 1 wygrana 600 tal. na nr. 63,264. 4 wygrane po 300 tal. na nra 18,053, 43,421, 60,626 i 86,237 i 11 wygranych po 100 tal. na numerach 4769, 7808, 30,544, 32,101, 33,333, 36,512, 39,918, 54,503, 56,809, 85,970 i 88,720.

Berlin, dnia 14 września 1864.  
Królewska jeneralna dyrekcyja loteryi.

**Przybyli do Poznania dnia 15 września.**

BAZAR. Właśc. dóbr Radońska z Krzeście, hr. Potocki z Tulic, Niegolewska z Włociszewek, Bronikowski z Wilkowa, ks. Perliński z Król. Polskiego.  
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Koczorowski z Piotrkowic, Skarzyński z Sokołowa, prob. Schulz z Kromska.  
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr hr. Radoliński z Jarocina.  
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Właśc. dóbr Bertram z Kleparza.  
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dyrektor Zatuskowski z Kościana, kup. Heilbrun z Gniezna.  
HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Goltschiński z żoną z Niesiabina, prob. Niedzwiedziński z Brzostowa.  
POD CZARNYM ORZEM. Wł. dóbr Szulczewski z Boguniewa, Jackowska z Pałczyna.

**Wiadomości handlowe.**

**Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 15 września.**

Żyto: słabo, na wrze. i wrze-paź. 27 3/4, paź-list. 28 1/2, list-gru. 28 1/2, gru-sty. 28 3/4, na odstawę wios. 30 1/2 tal. pł. Okowita: słabo, wypow. 9000 kw., na wrze. 12 1/2, paź. 12 1/2, list. 12 1/2, gru. 12 1/2, stycz. 13, luty 13 tal. pł.  
Berlin, 14 września. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50—60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 82 funt. w miejscu 33, na wrze. i wrz-paź. 33—32 1/2, paźd-list. 33 1/2—32 1/2, list-grud. 33 1/2—1/2—1/2—1/2, na odstawę wios. 34 1/2—1/2—1/2—1/2, maj-czer. 35 1/2—35 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 31—35 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24, polski 23 tal. pł., na wrze. 22 nom., wrz-paź. 21 1/2, paź-list. 21, list-gru. 21, na odstawę wios. 21 1/2—1/2, maj-czer. 21 3/4, tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 46—50 tal. pł. Oliej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 1/2—1/2, na wrze. i wrze-paź. 11 1/2—1/2—1/2—1/2, paźd-list. 12—11 1/2—1/2—1/2, list-gru. 12 1/2—1/2—1/2, gru-sty. 12 1/2—1/2.

Fortepian jeszcze w dobrym stanie jest do nabycia; gdzie? wskaże księgarnia K. Rejznera. [3153]

Niniejszem oświadczam, że pod żadnym warunkiem nie płacę długów, któreby żona moja na imię moje robiła. Ostrzegam więc, aby jój bez mojej wiedzy nie dawano ani pieniędzy, ani innych przedmiotów wartości pieniężną mieć mogących. (3145)

Grzegorz Szablewski,  
ulica Butelska Nr. 12 i Wodna Nr. 16.

Elew do gorzelnii może się zgłosić do rządcy gorzelnii w Dom. Kruszewo pod Czarnkowem.

Ktoby z młodszych gospodarzy wiejskich zczył sobie poznać bliżej gospodarstwo szlaskie, niechaj zechce zgłosić się do eksp. Dziennika Poznańskiego. [3154]

Prawdziwe żyto proboszczowskie do siewu odebrał i prosi o dalsze zlecenia S. Calvary. [3162]

**JANUS.**  
Towarzystwo zabezpieczenia życia i pensyi w Hamburgu.

Kapitał zakładowy	1 milion M. B.
Fundusz rezerwy około	2 1/2 mil. "
Kapitał zabezpieczeń około	20 mil. "
Dochód z rocznych premii około	700,000 "
Dochód z rocznej prowizyi	120,000 "

Panu L. Zboralskiemu w Pleszewie oddaliśmy agenturę rzeczzonego Towarzystwa, który odnośnych prospektów, formularzy wniosków itd. bezpłatnie udziela. Hamburg, dnia 1 września 1864.  
Dyrekcya „Janusa“.

**ASCHA I OBERSKIEGO**  
Handel towarów łocciowych i modnych

połącza swój doborowy Skład okryć damskich i kaftaników po cenach najniższych. Zamówienia wykonywa się dokładnie. Prawdziwe szwajcarskie kitajki, mające 3/4 łoccia s erokości, są znowu w zapasie począwszy od 4 złp. za łociek. [3161] [3163]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.		dnia 14 września	
	1/2	1/4	1/8
Dolno-Szl. March.	96	95 1/2	95
Dolno-Szl. kol. poh.	71	70 1/2	70
— pierwot.	5	4 1/2	4
Półn. Fryd.-Wila.	63 1/2	63	62 1/2
Górno-Szl. A. i C.	159 3/8	159 1/8	158 3/8
— Litt. B.	3 1/2	3 1/4	3 1/8
Opol-Tarnowic.	70	69 1/2	69
Starogr.-Pozn.	98	97 1/2	97
Akcyje bank. i kredyt.	121 1/2	121	120 1/2
Berl. Stow. kas.	111 1/2	111	110 1/2
Berl. Tow. hand.	104 1/2	104	103 1/2
Gdański bank pryw.	97 1/2	97	96 1/2
Dysk. Udziel. kom.	98 3/4	98 1/4	98
Gota bank pryw.	101 1/2	101	100 1/2
Hanow. dito.	104	103 1/2	103
Królew. dito.	95	94 1/2	94
Lipsk. Stow. kred.	96 1/2	96	95 1/2
Magd. bank. pryw.	95	94 1/2	94
Pomer. bank rycer.	95 1/2	95	94 1/2
Pozn. bank. prow.	139 1/2	139	138 1/2
Prusk. adz. bank.	107 1/2	107	106 1/2
Salazk. Stow. bank.	103 1/2	103	102 1/2
Akcyje przemysłowe	22	21 1/2	21
Berl. fab. kol. zel.	400	399	398
Minerwy Szlaskiej	4	3 1/2	3
Concordia	83 1/2	83	82 1/2
Magd. assek. ogn.	58	57 1/2	57
Oblig. s praw. pierw.	4 1/2	4 1/4	4 1/8
Berl.-Anhalt	4 1/2	4 1/4	4 1/8

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU		dnia 14 września	
	1/2	1/4	1/8
Papiery i pieniądze.	96	95 1/2	95
Dukaty	110 1/2	110	109 1/2
Frydrychadory	110 1/2	110	109 1/2
Lujdory	82	81 1/2	81
Polskie bil. bank.	86 1/2	86	85 1/2
Aust. banknoty	86 1/2	86	85 1/2
Nowa Waluta Aust.	54	53 1/2	53
Wrocł. obl. miejak.	4	3 1/2	3
Poznań list. zast.	94 3/4	94 1/2	94
— nowe	94 3/4	94 1/2	94
— nowe	95 3/4	95 1/2	95
— Listy Rent.	92 1/2	92	91 1/2
Salazkie list. Zast.	100 3/4	100 1/4	100
— nowe Lit. A.	100 3/4	100 1/4	100
— nowe	100 3/4	100 1/4	100
— Lit. B.	100 1/2	100	99 1/2
— Lit. C.	100 1/2	100	99 1/2
— Listy Rent.	98 1/2	98	97 1/2
Oblig. prow.	76 3/4	76 1/2	76
Polskie Listy Zast.	76 3/4	76 1/2	76
— nowe Emis.	76 3/4	76 1/2	76
— Obl. skarb.	69	68 1/2	68
obl. cząstk. 500 zł.	4	3 1/2	3
Austr. pożycz. z na.	69	68 1/2	68
Minerwy akcyje	21 3/4	21 1/2	21
Szlaski bank	4	3 1/2	3
— tow. assek. og.	4	3 1/2	3
Akcyje Szlask. kol. iel.	130 3/4	130 1/4	130
Freiburg	95 3/4	95 1/2	95
— now. Emis.	4 1/2	4 1/4	4 1/8
— obl. s praw pier.	4 1/2	4 1/4	4 1/8
Górno-Szl. Lit. A. i C.	158 3/8	158 1/8	157 3/8
— Lit. B.	4 1/2	4 1/4	4 1/8
— obl. s pr. pierw.	95 3/4	95 1/2	95
— Lit. D.	82	81 1/2	81
— Lit. E.	82	81 1/2	81
Opol. Tarn.	66 3/4	66 1/2	66
Końko-Bogumia	54	53 1/2	53

**Tytuł turecki.**  
Oprócz gatunków, które dotąd prowadziłem, polecam nowy gatunek funt po 16 złp. i nadmieniam, iż to jest tytuł najprzedniejszy, który każdego amatora zadowolni zupełnie. [3159] J. N. Leitgeber.

Nową wielką przesyłkę ulubionego prawdziwego tureckiego tytoniu Samson fort, Papierosów z cygarówkami i bez nich, Machinki do cygarów z jedwabiem do zwijania, Rosyjskie trzcinkowe cygarówki do cygarów, odebrał i poleca skład prawdziwych importowanych cygar hawańskich i hamburskich ryczałtowo i pojedynczo [3156] Izydora Cohna, ulica Berlińska, naprzeciwko król. policyi.

**Mączkę pszenną,** funt po 3 1/2, 4, 4 1/2 i 5 sgr., Modre, Indigo, Victoria i w proszku, Mydło, szczecińskie i oranienburskie, poleca [3160] J. N. Leitgeber.

**Świeże węgorze wędzone** poleca Józef Wache, Rynek 73. [3163]